Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 19 stycznia 1928** Cena egzemplarza **20** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	200 Zł.
1/2 strony	100 „
1/4 „	60 „
1/8 „	30 „
1/16 „	15 „
1/32 „	8 „

Zamiejscowe 20% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 3. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Tarnowska sensacja wyborcza.

Mamy zatem w Tarnowie dwa Bezpartyjne bloki współpracy z rządem. Szeptało się o tem w Tarnowie już od dawna, nie jedną rzecz na ten temat opowiadali wtajemniczeni, ale sądziliśmy, że sprawa nie nadaje się do publicznej wiadomości, że niewątpliwa anomalja, jaką są dwa ugrupowania, pretendujące do tej samej nazwy i do tego samego kierunku, najprawowierniejszej partji prorządowej, będzie w porę usunięta, zanim nabierze cech niezdrowej sensacji, niewątpliwie szkodliwej dla sprawy, której służbę oba te ugrupowania wypisują na swoim sztandarze. Sprawę tymczasem podał do publicznej wiadomości „Nasz Głos".

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną także źródło wiadomości i forma w jakiej została ogłoszona.

Mianowicie w Nr. z dnia 15 stycznia „Nasz Głos" donosi, że „dnia 26 grudnia ub. r. został stworzony w Tarnowie Okręgowy Komitet wyborczy Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. W skład Komitetu wchodzą dotychczas: Zjednoczenie ludowe (sen Bojki), Stronnictwo katolicko-ludowe, Związek Nauczycielstwa Szkół powszechnych, Polski Związek Kolejowy i Chrześć. Związki zawodowe".

Dalej w „Naszym Głosie" czytamy:

„Dla wyjaśnienia podajemy, że samorzutnie powstały 3 b. m. twór pod tą samą nazwą, o czem podaje „Słowo Tarnowskie" z 8 b. m. i „Hasło" ostatnie, nie jest identyczny z faktycznie przez rząd uznanym Komitetem Okręgowym, o którym powyżej podajemy, i że ten wtórny okaz będzie niewątpliwie zlikwidowany. Nie mogą bowiem w tej samej miejscowości istnieć dwa ugrupowania tej samej nazwy i bałamucić opinję, zwłaszcza gdy idzie o akcję wyborczą, mającą na celu współpracę z rządem".

Dodamy tu, że „samorzutnie powstały twór", którego samozwańczość „Nasz Głos" piętnuje, składa się z Partji Pracy, Związku Naprawy Rzeczypospolitej, Związku Legjonistów i Związku powstańców śląskich.

Człowiek przeciera oczy i czyta wiadomość „Naszego Głosu" po raz drugi. — Więc Blok współpracy z rządem przeciwko Związkowi Naprawy, przeciwko Związkowi Legjonistów i t. p., natomiast oparty o chadeckie związki zawodowe? Jest tu zbyt wiele rzeczy nie w porządku, by można to pominąć milczeniem, ale co w pierwszym rzędzie?

Oczywiście trzeba przedewszystkiem wyjaśnić, czy „Nasz Głos" ma prawo pisać o ugrupowaniu, przez siebie autoryzowanem, że jest przez rząd uznane. Mimo stanowczej formy, w jakiej „Nasz Głos" podaje swoją wiadomość, mamy co do tego poważne wątpliwości właśnie ze względu na dotychczasowy ton i charakter „Naszego Głosu". Pewne czynniki rządowe, albo, bądźmy ściśli, pewne czynniki administracyjno-państwowe, co oczywiście nie jest jeszcze równoznaczne z powagą rządu, mogły poprostu zdezorjentować się w sytuacji, jaka się wytworzyła w naszym okręgu i z tego powodu nie powinno się jeszcze powagi rządu nadużywać. Jeszcze mniej przekonywującym — natomiast bardzo niepokojącym — jest fakt, że redaktor „Naszego Głosu", p. Poręba, jest zarówno członkiem Komitetu Bezpartyjnego Bloku, »uznanego przez rząd«, i że podobno będzie z tej listy kandydował.

P. Poręba, oprócz tego, że jest redaktorem „Naszego Głosu", jest sekretarzem związków chadeckich. W ostatnim numerze swego organu tłumaczy, że zawodowe związki chadeckie w naszym okręgu odłączyły się od Chadecji na wiadomość o zawarciu przez nią paktu z Witosem. Zerwanie zatem spowodowały nie powody zasadnicze, ideowe, lecz tylko względy taktyczne. Żadnego zasadniczego powodu, różniącego go z Chadecją, sam p. Poręba nie umie podać, i gdyby nie pakt jego centrali z Witosem, zachowywałby on, jak ona, stosunek do rządu „rzeczowy". To wszystko oczywiście nie jest wiele, by kandydować na liście Bloku Bezpartyjnego współpracy z rządem.

Ale będziemy niedyskretniejsi i przedstawimy trochę dokładniej całą sprawę.

Chadeckie Związki zawodowe w okręgu tarnowskim nie reprezentują żadnej siły, ani żadnej powagi. P. Witos zna dobrze tutejszy okręg, wie to bardzo dobrze i przeto naturalnie nie chciał się zgodzić na udzielenie tym związkom kandydatury na poczesnem miejscu swojej listy, za wątpliwej wartości poparcie przez nie. Zwrócono się wtedy w drugą stronę — i tu ryba z jakichś niezrozumiałych oportunistycznych względów połknęła haczyk.

Była to zatem gra na mandat w naojrdynarniejszej formie. Tego typu spekulacje chciano z walki wyborczej wyeliminować i właśnie w tym celu powołano do życia Bezpartyjny Blok współpracy z rządem. Tę spekulację trzeba i u nas zlikwidować, póki jeszcze czas i możność.

Tymczasem w całej Polsce zasadniczymi składnikami Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem są Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Partja Pracy i Związek Legjonistów. Tym organizacjom i u nas opinja publiczna bez zastrzeżeń przyznaje prawo zgrupowania się w ten blok. Z niektóremi poczynaniami tych organizacyj na naszym gruncie nie zawsze mogliśmy się zgodzić, ale nikt nie zaprzeczy tym organizacjom, że właśnie one, a nie kto inny, nie ludzie, którzy dla celów nieideowych przekształcili się na Piłsudczyków, czy też neo piłsudczyków, że te zatem organizacje reprezentują naprawdę ideę współpracy z rządem, że reprezentują ją dla celów zasadniczych i w pełni ideowych.

Jeżeli istotnie blok, z którego ramienia występuje p. Poręba, powstał przy aprobacie czynników rządowych, to już doprawdy nikt nie zrozumie, w jaki sposób można było pominąć w nim Związek Naprawy, czy Partję Pracy. — Jedynem wytłumaczeniem, które znalazłoby zrozumienie w szerokich kołach społeczeństwa, byłby fakt, że przedstawiciele tych organizacji nie chcieli usiąść przy jednym stole z p. Porębą. Jeśli zatem coś jest tu anomalją, to jest nią w Bloku współpracy z rządem p. Poręba i to, co on reprezentuje, i tę anomalję trzeba jak najprędzej zlikwidować — w imię czystości naszego życia publicznego.

Stf Ż.

Rada miejska.

Interpelacja z „Hasła" — Sprawa nie jest wyjaśniona. — Kwestja opłat za otwarcie bramy. — Miejska komisja rewizyjna — Mauzoleum jen. Bema. — Nowe podatki. — Fundusz i Komitet rozbudowy miasta. Nowi członkowie miejscowej Rady Szkolnej).

Wśród szeregu interpelacji, wniesionych na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, jedna odczytana była z „Hasła". Mój Boże! W Tarnowie miało to posmak pewnej pikanterji, a przecież nie tylko w radach miejskich, ale nawet w ciałach ustawodawczych doniesienia gazet stają się przedmiotem dyskusji, o ile zawierają informacje pozytywne. W Tarnowie jednak gazety nie są jeszcze uważane za równoprawny i pełnowartościowy czynnik w ruchu społecznym, tylko za zło konieczne, które musi się znosić — więc odczytanie interpelacji z „Hasła" było czemś na swój sposób pikantnem.

Uczynił to radny Wilczyński, a tyczyło się naszego doniesienia, zamieszczonego w nr. „Hasła" z dnia 5 b. m., o pralni wagonowej, o której losach wszyscy chcielibyśmy coś wiedzieć. Burmistrz dr. Kryplewski w pierwszej chwili nie zorjentował się o co chodzi i odpowiedział, że zapewne „Hasło" miało na myśli dezynfektor miejski, będący w posiadaniu ss. Albertynek, który się zepsuł i który przeto oddano do elektrowni do naprawy. Ale zaraz zabrał głos dr. Mütz i wyjaśnił, że swego czasu miasto istotnie otrzymało pralnię wagonową, zapakowaną w skrzyniach, lecz przesyłka była w drodze okradziona. Zginęły mianowicie skrzynie z miedzianemi częściami pralni, i z tego powodu

montaż pralni jest rzeczą niemożliwą. Wyjaśnienie to przecież jest niezupełnie ścisłe i przeto do tego tematu powrócimy w następnym numerze „Hasła“.

Druga interpelacja wniesiona przez dr. Schenkla, tyczyła się sprawy, również już na łamach „Hasła“ szczegółowo omawianej, mianowicie taksy stróżowskiej za otwarcie bramy. Wyjaśniło się, że taksa została ustalona na posiedzeniu przedstawicieli właścicieli realności i dozorców domowych, a rezultat uchwał przesłał inspektor pracy, inż. Witoszyński, do magistratu, który je zatwierdził w formie rozporządzenia. Rada miejska nie zajęła w tej sprawie stanowiska rzeczowego, lecz stanowisko filantropijne, charytatywne. Najważniejszym argumentem było podkreślenie ciężkiej doli stróżów i zapytanie, czy dany mówca zazdrości dozorcy tych kilkudziesięciu groszy za otwarcie bramy. Wobec takiego postawienia kwestji każdy radny pośpieszył z zapewnieniem, że chętnie będzie płacił za otwarcie bramy nie tylko 40 gr. względnie 70 gr., ale nawet 1 zł., i postanowiono znane rozporządzenie uzupełnić dodatkiem, że taksa nie obowiązuje ludzi niezamożnych a którzy z otwarcia bramy korzystają w celach zawodowo—zarobkowych.

Takie postawienie sprawy przez Radę miejską nie zupełnie jest właściwe. Punktem wyjścia w danej sprawie nie może być dola dozorców, ale wygoda i interes ogółu lokatorów. Dola stróżów jest istotnie nadwyraz ciężka i pożałowania godna, ale musi być unormowana w inny sposób. Swego czasu Rada miejska wydała rozporządzenie, normujące prawo i obowiązki stróżów, niech je uzupełni rozporządzeniem o wynagrodzeniu za ich pracę. Ale jeżeli istotnie, jak mówił dr. Mütż, przed wydaniem rozporządzenia o opłatach za otwarcie bramy badano stan tej sprawy w innych miastach, to trzeba było podać wynik tej ankiety; twierdzimy, że nigdzie takich wysokich opłat za otwarcie bramy się nie pobiera.

Trzecia interpelacja, wniesiona również przez dr. Schenkla, tyczyła się działalności miejskiej komisji rewizyjnej. Dr. Schenkel stwierdził, że od początku istnienia komisji na posiedzenia magistratu stale przychodzi ten sam jej członek, „który może już siebie uważa za asesora“, gdy członkowie komisji powinni brać udział w posiedzeniach kolejno. Z miejsca odpowiedział dr. Silbiger, że wprawdzie interpelant nie wymienił jego nazwiska, ale chodzi w tej sprawie o niego, lecz on wypełnia jedynie polecenie prezesa komisji. Okazało się, że prezes komisji prof. Gutowski jest chory i bawi za granicą, w międzyczasie inny członek komisji został asesorem, a tych dwóch godności nie można łączyć, więc przedewszystkiem postanowiono wybrać nowego prezesa i skład komisji uzupełnić.

Przystąpiono do porządku dziennego, a jako pierwszego punktu do sprawy mauzoleum gen. Bema. Referent, radny p. Jakubowski, przedstawił historję sprawy wyboru miejsca pod mauzoleum. Pierwotna uchwała magistratu oddawała pod mauzoleum każde miejsce, oprócz Ogrodu Strzeleckiego. Dnia 10 stycznia uchwałę tą zmodyfikowano o tyle, że przyznano każde miejsce, które wybierze twórca projektu mauzoleum prof. Szyszko Bohusz, tylko nie klomb w Ogrodzie Strzeleckim. Istotnie prof. Szyszko Bohusz, zwiedzając Tarnów, uznał za odpowiednie miejsce pod budowę mauzoleum tylko Ogród Strzelecki, a w ogrodzie kilka miejsc, ale później zdecydował się tylko na jedno miejsce, właśnie na klomb. P. Jakubowski zwrócił uwagę, że sprawa jest pilna, bo za dwa dni t. j. 14 b. m. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, na którem sprawa ostatecznie ma być załatwiona.

Z kolei dr. Mütz tłumaczył motywy, którymi kierował się magistrat przy powzięciu swojej uchwały. Klomb przy wejściu w Ogrodzie Strzeleckim jest jedynem miejscem zabaw i rozrywek letnich dla Tarnowian, którego to miejsca miasta pozbawiać nie można, a ponieważ chodzi nie o pomnik, lecz o grobowiec, jest miejsce to dlatego też i nieodpowiednie, bo nie będzie posiadało dość ciszy i powagi. Lecz Tarnów musi się w danej sprawie podporządkować opinji prof. Szyszko-Bohusza i uczynić wszystko, co można, by uświetnić uroczystość narodową. O ile prof. Szyszko-Bohusz nie zmieni zdania, magistrat mu się podporządkuje.

Dla ułożenia się z prof. Szyszko-Bohuszem uchwalono, by wyjechali do Krakowa p.p. dr. Kryplewski, inż. Studnicki i r. Jakubowski. Z prof. Szyszko-Bohuszem szczęśliwie doszło do porozumienia. Mauzoleum stanie na t. zw. wysepce na dawnym stawie w Ogrodzie Strzeleckim. (O posiedzeniu Centralnego Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema piszemy na innem miejscu.)

Po wyczerpaniu tej sprawy radca Alski referował sprawę nowych podatków. Przy układaniu budżetu miejskiego okazało się, że dochody zwyczajne nie starczą na pokrycie zwyczajnych wydatków. Uchwalono wprowadzić 25 procent dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, i 50 procent dodatku do umów o przeniesienie własności nieruchomej. Pierwszy podatek przyniesie około 45.000 zł, drugi 18—20 tysięcy zł.

Dłuższą dyskusję wywołała kwestja, czy z funduszu na rozbudowę miasta mają korzystać także prywatni przedsiębiorcy w formie pożyczek czy też nie. Dr. Szenkel bronił teorji, że należy z tych pieniędzy udzielać kredytu także prywatnym przedsiębiorcom, ponieważ prywatny przedsiębiorca będzie miał część pieniędzy na budowę z innych źródeł, a przez pożyczkę tylko je uzupełni. W ten sposób wybuduje się więcej domów, niż gdy będzie budować tylko miasto, bo miasto całe 100 procent na budowę musi z tego źródła czerpać. Przeważył pogląd drugi, że są to pieniądze z podatków, nisko oprocentowane, więc nie mogą z nich korzystać jednostki prywatne dla swoich celów i uchwalono prywatnych pożyczek z funduszu rozbudowy nie udzielać. Do Komitetu Rozbudowy wybrano w myśl ustawy 4 członków Rady i 4 z poza Rady. Z Rady miejskiej wybrano pp. dr. Mütza, ks. prał. Lubelskiego, Lejba i Żarka, z poza Rady pp. inż. Rajcę, dyr. Gładyszowskiego, sędziego Kuśnierza i inż. Leuchtera.

Do miejscowej Rady szkolnej wybrano jako członka. p. Jakubowskiego, jako zastępcę dr. Schenkla. Wybór nowych asesorów odłożono do jednego z następnych posiedzeń.

Z Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema.

Mauzoleum w Ogrodzie Strzeleckim.

W sobotę, dnia 14 b. m. odbyło się w sali Kasyna w Tarnowie posiedzenie ściślejszego Komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema. Na posiedzenie przybyli z ramienia warszawskiej delegacji Komitetu szef departamentu artylerji, pułk. Przedrzymirski i pułk. Dunin Wolski; z Krakowa prof. Szyszko-Bohusz i red. Grzywiński i przedstawiciel rodziny gen. Bema, major Bem de Cosban. Przewodniczył na posiedzeniu prezes Komitetu, burmistrz dr. Kryplewski.

Przedewszystkiem ustalono miejsce, na którem stanie mauzoleum, zgodnie z porozumieniem, jakie w tej sprawie nastąpiło uprzednio między prezydjum miasta a twórcą projektu mauzoleum, prof. Szyszko-Bohuszem. Stanie ono zatem na t. zw. wysepce w Ogrodzie Strzeleckim w miejscu, gdzie dawniej był staw. W związku z tem przeprowadzone będą w Ogrodzie pewne konieczne prace dla stworzenia dla mauzoleum odpowiedniego otoczenia, między innemi wytyczona będzie w Ogrodzie nowa aleja, otwierająca perspektywę na mauzoleum.

Mauzoleum będzie miało na frontonie napis polski „Generał Józef Bem“, na bokach napisy po węgiersku i po turecku, dostarczone przez rząd węgierski i turecki, a na stronie czwartej datę urodzin i zgonu generała. W środku ustawione będą cztery urny z ziemią z pobojowisk z pod Ostrołęki i Igań, z ziemią węgierską i ziemią szeklerów.

Na posiedzeniu Komitetu złożyli sprawozdania sekretarz rotm. Naimski, pułk. Przedrzymirski, red. Grzywiński, kierujący wydawnictwami Komitetu, i skarbnik ks. prałat Mysor. Z sprawozdań wynika, że akcja Komitetu doznaje poparcia ze strony najwyższych czynników, a min. spraw. zagranicznych załatwiło już w drodze dyplomatycznej sprawy, związane ze sprowadzeniem zwłok.

W Syrji oficjalny ceremonjał pogrzebowy obejmą władze francuskie. Zwłoki z Aleppo przewiezione zostaną do Konstantynopola, gdzie z odpowiedniemi honorami wojskowymi wystąpią władze tureckie. Następnie zwłoki skierowane zostaną przez Bułgarję i Jugosławję do Węgier i zatrzymają się w Budapeszcie i na Węgrzech kilka dni, odpowiednio do nader szerokiego programu uroczystości węgierskich. Z Węgier zwłoki będą przewiozione do Krakowa, gdzie zatrzymają się, i tutaj Kraków wyręczy stolicę Polski w złożeniu hołdu. Dla zorganizowania tego hołdu delegowano red. Grzywińskiego.

Ceremonjał pogrzebu w kraju opracuje ministerstwo spraw wojskowych.

Termin przybycia zwłok do Tarnowa nie jest jeszcze ustalony, ale najpóźniej to nastąpi w początku lata tego roku.

Ze sprawozdania kasowego wynika wreszcie, że Komitet rozporządza już dostatecznymi środkami na budowę mauzoleum.

Odpowiednie wstępne prace w Ogrodzie Strzeleckim rozpoczęte zostaną w tygodniu bieżącym.

Konkurs na budowę rzeźni w Tarnowie.

Termin składania ofert na budowę rzeźni w Tarnowie upływał dnia 15 stycznia. W ostatniej chwili termin ten przedłużono o dwa tygodnie. Według informacji, które otrzymaliśmy w magistracie, uczyniono to po to, by umożliwić wzięcie udziału w konkursie „Górnośląskim zjednoczonym hutom Królewskiej i Laurze“.

Budowa rzeźni jest rzeczą dla miasta niesłychanie ważną ze względu na ogólną zdrowotność ludności, jak również ze względu na dochody miasta, ponieważ ma to być rzeźnia o typie eksportowym, która będzie obsługiwać nie tylko Tarnów, ale i szereg miejscowości okolicznych i z tego tytułu przewidziany jest dla miasta znaczny dochód. Jeżeli się jeszcze uzględni, że budowa pochłonie znaczną sumę z funduszów publicznych, łatwo zrozumieć, że jest rzeczą nad wyraz pożądaną, by w konkursie wzięło udział jak najwięcej firm w danej dziedzinie najpoważniejszych.

„Górnośląskie zjednoczone Huty Królewskie i Laura“ mają z pewnością prawo do tej nazwy: Jest to jedyna u nas firma, która sama wyrabia w swoich zakładach kompletne urządzenia chłodnicze z materjałów krajowych. Inne nasze firmy nie wyrabiają same urządzeń chłodniczych, to, co robią u siebie, jest raczej tylko montażem, bo znaczną ilość części składowych chłodni zmuszone są sprowadzać z zagranicy. W chwili ciężkiej walki naszego przemysłu o byt zupełna samodzielność fabryki, wyrażająca się przez to także w zatrudnianiu większej ilości robotników, jest rzeczą bardzo ważną. Zresztą Huta Królewska i Laura korzystają z doświadczeń najstarszej odnośnej firmy francuskiej, mianowicie firmy „Quiri, Rau et Co“ w Strassburgu. Firma ta budowała dwa największe zakłady chłodnicze w Europie, mianowicie berliński „Glaspalast“ i taki sam zakład w Petersburgu. Huta Królewska i Laura pracują na podstawie licencji firmy Quiri, ale podkreślamy, że nic stamtąd nie sprowadzają, lecz wszystko wyrabiają w kraju.

Obecnie Huta Królewska i Laura urządzają chłodnię dla rzeźni we Lwowie, która będzie jedną z największych w Polsce, i projektują budowę rzeźni w Warszawie i w Płocku. Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że dla udziału tej firmy w konkursie na budowę rzeźni w Tarnowie przedłużono termin składania ofert o dwa tygodnie, ale wyrażamy nadzieję, że teraz wszystko już pójdzie w tempie przyśpieszonem, zwłaszcza, że jak na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zakomunikowano, odpowiednia pożyczka z Banku Gospodarstwa Krajowego już wpłynęła. Zresztą ułatwienia kredytowe można mieć także z innych stron, mianowicie od niektórych firm, stających do konkursu, wiemy n.p. że bardzo daleko idące ułatwienia kredytowe ofiarowują Huta Królewska i Laura. Jeżeli się wszystko zważy, nic już nie staje na przeszkodzie, by sprawa rzeźni przeszła wreszcie z teoretycznych rozważeń w stadjum praktycznej realizacji.

Z ruchu wyborczego.

Wiec ludowy Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem.

W natłoczonej po brzegi sali Sokoła I. odbył się w piątek, dnia 13 b. m. wiec ludowy, zwołany przez Bezpartyjny blok współpracy z rządem. Ludzie zjechali z całego powiatu i okolic w ilości imponującej. Przybyli między innymi wszyscy naczelnicy gmin całego powiatu z starostą p. Krupińskim na czele. W natłoczonej sali, we wszystkich przejściach, ludzie stali głowa przy głowie. Nie będzie przesady, jeżeli się powie, że w „Sokole“ zgromadziło się 1200 do 1400 ludzi a wiele osób na salę dostać się już nie mogło. Mimo tak ogromnego napływu ludzi porządek panował wzorowy. Policja ani razu nie miała powodu do interwencji.

Wiec zagaił imieniem Bloku prof. Figiel, wnosząc, powtórzony z entuzjazmem przez zebranych, okrzyk na cześć p. Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum — przewodniczący p. Włodek z Łękawicy — zabrał głos senator Bojko, przywitany burzliwą owacją. W pięknej, względnie krótkiej mowie, z której przebijało doświadczenie i umiejętność starego trybuna ludu, przedstawił zebranym powody, dla których musiał zerwać z Witosem. Nikogo nie zdradził, zerwał z tymi, którzy zdradzili hasła i idee „Piasta“. Bojko po zerwaniu z Witosem pozostał tym, kim był przed zerwaniem. Służy tej samej idei, w imię której czwarty dziesiątek lat walczy i pracuje nad emancypacją chłopa polskiego.

Burzą oklasków i okrzykami „precz z Witosem“ odpowiedziano na mowę sędziwego działacza. Czuło się wyraźnie, że wywody Bojki trafiły do przekonania zebranych, że rozumiano je i podzielano.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił prof. Kautzki. Długie przemówienie, bardzo treściwe, miało charakter raczej wykładu popularnego, niż mowy politycznej na wiecu włościańskim, słuszne na ogół we wnioskach i argumentach, było — jeżeli tak powiedzieć można — za mało plastyczne, nie miało ani w części tej mocy porywającej i przekonywującej, jaka potrzebna jest na wiecu ludzi, którzy nie raz i nie dwa słuchali demagogicznego patosu przemówień Witosa. To też gdy w podobnej formie, w dodatku słabo głosowo, począł przemawiać prof. Szymański, odezwały się okrzyki: dość.

W obszernej dyskusji była politycznie najważniejszą mowa ks. prałata Lubelskiego, który podkreśliwszy, że wycofał się z życia politycznego, chce jednak przemawiać jako obywatel i wyborca. Jeden z głównych twórców Stronnictwa katolicko ludowego, prałat Lubelski, w słowach mocnych i bez zastrzeżeń wypowiedział się za poparciem rządu marszałka Piłsudskiego. Red. Adam Ciołkosz wyjaśniał, dlaczego P. P. S. rządu poprzeć nie może i pójdzie własną drogą. Prezes Związku pocztowców, p. I. Starzyk, w wygłoszonej ze swadą mowie wskazywał drogę, po której powinni iść pracownicy miejscy, rządowi i prywatni, a tą jest poparcie rządu marsz. Piłsudskiego.

Zresztą w drugiej dyskusji zabierało jeszcze głos kilkunastu mowców, którzy nie mieli wprawdzie nic do powiedzenia,ale za wszelką cenę chcieli przemawiać! Taki n. p. Armatys musiał powiedzieć zebranym, że wybory specjalnie do tego Sejmu są ważne, bo Sejm może uchwalić ustawę o rozwodach, co on z wysokości doświadczenia swoich dwudziestu kilku lat życia uważa za katastrofę. Taka ustawa należy oczywiście do kompetencji nie tylko tego Sejmu, ale i każdego. P. Tatarczuk wyjaśnił zebranym, że lepiej jest, jak jest dobrze, bo jak jest źle, to jest całkiem niedobrze. Inny działacz społeczny złożył deklarację, że jeżeli „Zjednoczenie Ludu“ obejmie wszystkie stronnictwa, to on zrezygnuje z istnienia tych innych stronnictw — a powiedział to nietylko w swojem imieniu, ale właśnie w imieniu stronnictwa, które go do podobnej humorystycznej deklaracji naturalnie nie upoważniło.

Przemówienia te jednak nie zdołały popsuć ani nastroju ani nawet obniżyć powagi wiecu. Nastrój, jaki się wytworzył przez początkowe przemówienie sen. Bojki, utrzymał się do końca. W tym nastroju przyjęto przez aklamację rezolucje, wyrażające hołd dla Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, uznanie dla sen. Bojki za jego dzielny i mądry czyn zerwania z Witosem i wyrazy potępienia dla działalności tego ostatniego.

Na ekranie życia.

Przyszedł do mnie strasznie stroskany.

— Co panu jest, panie Stefanie — nie tęgo pan wygląda?

— Ej panie redaktorze — człowiek sumuje — sumuje i nic się połapać nie może,

— A o co to chodzi?

— Chciałby człowiek głosować dobrze — żeby przecie w kraju było lepiej — żeby jakoś człowiek jutra był pewny i żeby dawne łajdactwa i macherki nie ponowiły się — a tu właściwie nie wie, na kogo głosować.

— No, jeżeli pan chce naprawdę dobra ojczyzny, wal pan śmiało na listę rządową!

— Ale która to ta lista rządowa — czy ta z panem Porembą — co to kilka tygodni temu sławiąc Józefa Hallera — bezwstydne kalumnie rzucał na Marszałka?

— Ależ panie, uspokój się pan, to bajki i domniemania, na liście rządowej dla takich nie ma miejsca.

— Ale przecież mówią że będzie kandydował?

— No może będzie — ale na kościelnego.

— A to mię pan uspokoił, bo przecież człowiek chce jak najlepiej a tu słyszę takie rzeczy — że aż włosy dęba stają.

— Przy każdych wyborach jest dużo domysłów i bajek.

Poszedł nieco uspokojony.

Drugi znowu przyjaciel chodzi rozradowany, jakby znalazł w kieszeni dolara.

— Czego znowu tak bardzo się cieszysz? pytam.

— Zarobię grubą forsę!

— Na czem?

— Urządzam pralnię i czyszczalnię chemiczną dla kandydatów — nicować się też będzie. Z mojej pralni wyjdzie kandydat tak czysty, jakby nigdy jeszcze nie brał łapówek, nie pracował w koncesjach, nie sprzedawał jajek do Anglji. Dawnej jego partji, do której przynależał, nie będzie znać na nim — i będzie mógł krzyczeć spokojnie nowe hasła.

— Zrozumiałem radość mego przyjaciela — ten interes będzie świetny.

Biuro wyborcze p. Witosa w gabinecie u Palucha prosperuje świetnie. Dużo piwa już wypito i opowiadają, że p. prezesa któregoś wieczora w wielkim tryumfie zawieziono do Bristolu i dano mu nowy tytuł i tylko nie wiem dokładnie, czy nazwano go Witos spiżowy, czy zalany.

Magistrat ma dziurę w kieszeni — frasują się ojcowie przy nowym budżecie, jak tam dziury załatać—aż wpadli na genialny pomysł: konsument dziury załata — Magistrat będzie pływać w złociakach. Ale jak to zrobić.

— Mamy gazownię — z niej już nic wyciągnąć nie można.

— Ale elektrownia?

— Tak, elektrownia nas uratuje.

No dobrze, ale się strasznie zadłużyła. Motor Diessla kosztował 43 tysiące dolarów i trzeba tę sumę w 3 latach zapłacić

— No więc podnieście cenę prądu!

Jak rzekli zrobili, — i wpisali do budżetu dochód z elektrowni: 190 000 zł.

Konsument będzie bulił. Podwyższy się cenę prądu.

Jak rzekli zrobili, tem ciężko zbłądzili, mówią rzeczoznawcy, gdyż przy podwyżce prądu zmiejszy się znacznie komsumpcja.

Niech ojcowie się zastanowią i nie robią dziur w płocie. J. K.

Kronika karnawałowa.

TRADYCYJNY BAL INŻYNIERÓW zgromadzi niewątpliwie w salach Kasyna dnia 1-go lutego b. r. wytworną publiczność Tarnowa. Komitet czyni usilne starania, by ten bal wypadł ze wszech miar wspaniale.

Przygotowuje się wiele niespodzianek i całkiem nieszablonowych efektow.

Związek Politechników tarnowskich urządza ten bal na cel budowy sali teatralnej.

Biorąc pod uwagę, jak bardzo daje się u nas odczuwać brak sali teatralnej, jesteśmy przekonani, że najszersze koła naszego obywatelstwa poprą swoją współpracą i swym udziałem tą piękną zabawę.

DNIA 1-go LUTEGO odbędzie się w sali Sokoła reduta Tarnovii.

Przypominamy, że reduta Tarnovii jest najweselszą zabawą karnawału.

Kto chce kilka godzin bawić się i szaleć, niech się zjawi 1-go lutego w Sokole.

WSZYSTKIE PANIE odbywają długie posiedzenia ze swemi krawcowemi, narady idą bez końca. Coś się dzieje w świecie białogłowych! Coś niezwykłego się przygotowuje! Co to będzie? Sensacyjna depesza zdradziła nam powody tych niepokojów.

NASZA 16-ka URZĄDZA WIELKI BAL. A kiedy korpus oficerski 16 pułku piech. urządza zabawę, Tarnowiacy wiedzą — że będzie wesoło.

Telegram mówi o wielu atrakcjach i miłych niespodziankach.

Czy mam zdradzić? Coś nie coś powiem.

Otóż sala lustrzana Kasy Oszczędności będzie cudownie udekorowana.

Tańce odbywać się będą przy dwóch doskonałych zespołach muzycznych. Niezwykłe efekta świetlne są przygotowywane. Cały szereg niespodzianek i to całkiem niezwykłych urozmaici zabawę. Urządzi się również zbiorowe fotografie dla pism ilustrowanych.

Korpus oficerski urządza tę piękną zabawę na cel budowy świetlicy pułkowej.

W SOBOTĘ 4 go LUTEGO odbędzie się 4-ty Doroczny Wielki Bal Gałganiarzy w salach p. Soldingera. Plebiscyty dla Pań i Panów. Udział w plebiscycie bezpłatny dla wszystkich. Loterja fantowa. Dwie pierwszorzędne orkiestry.

BAL „NADZIEJI“ odbędzie się w sali lustrzanej Kasyna dnia 11-go lutego b. r. Bal „Nadzieji“ rok rocznie należy do najlepszych zabaw karnawału. I tego roku przygotowuje niezmordowany Dr. Szalit wiele ciekawych niespodzianek.

Mówią w mieście o wielkich przygotowaniach Komitetu prawników do mającego się w pierwszych dniach lutego odbyć wielkiego reprezentacyjnego balu pąlestry.

Sale Kasyna huczały dnia 14-go stycznia niefrasobliwą a elegancką zabawą.

I nic dziwnego. Odbywała się tam bowiem zabawa na dochód Domu dla nieuleczalnych, która corocznie gromadzi najwybitniejszą publiczność nietylko Tarnowa lecz i okolicy.

Komitet z panią *hr. Wodzicką* na czele, czynił wszystko, aby każdy uczestnik zabawy czuł się dobrze i aby wir zabawy nie ominął nikogo. Trzeba tu przyznać, że w salach Kasyna bawiono się tej nocy, jak nigdy.

Ślicznie i zacisznie rozstawiono stoliki w bocznych salach zgromadziły honorację Tarnowa, a była nader licznie reprezentowana.

Między uczestnikami zabawy widzieliśmy pp. burmistrza dr. Kryplewskiego, pułk, Dragata, pułk. Olszewskiego, ppułk. Matarewicza, dyr. Gizbert-Studnickiego, dyr. Hanauska, gen. Szymiczka. br. Konopkę, hr. Stadnickiego, p. Olszewskiego, majora Gryla, majora Święcickiego, majora Ważyboka, inż, Giżbert-Studnickiego, inż. Hubera, inż. Okonia, mec. dr. Folnera, inż. Müllera,, mec. Niemirowskiego, Lubomirskiego, Chylewskiego, Danczewskiego, inż. Pawlewskiego, inż. Wysockiego, mr. Kopfa, mec. Małeckiego, inż. Sidorowicza i wielu, wielu innych, których wyliczyć niepodobna.

Takiej obfitości przepięknych toalet dawno się w Tarnowie nie widziało. Pani *hr. Wodzicka* w przepięknej niebieskiej sukni z crêpe de chine, tłoczonej, wyglądała przebajecznie *Pani pułk. Dragatowa* wyróżniała się w toalecie różowej ze złotem, *p. dyr. Hanausek* w czarnej wytwornej toalecie, *pani posłowa Brodacka* w pięknej sukni tango crêpe satin, ślicznie wyglądała pani *pułk. Matarewiczowa.* Przepięknie w sukni czarnej stylowej wyglądała *por. Trembecka,* w toalecie bardzo pięknej, świetnie wyglądała *p. maj. Święcicka* — cudowną toaletę p. bar. Brekowej ze złotych dżetów podziwiano ogólnie. Pierwszy raz w salach kasyna pojawiły się panie z Dąbrówki Infułackiej a to p. inż. Wysocka w pięknej toalecie fraise ze złotą lamą p. inż. Kubińska w czarnej sukni ze srebrną lamą i p. inż. Ciszkiewiczowa w pięknej czarnej sukni pokrytej cennemi koronkami. Trudno naprawdę wyliczyć wszystkie panie, które tak urodą jak strojami się wyróżniały. Miejsca by w piśmie zabrakło.

Zauważyliśmy jeszcze w ślicznych toaletach p. inż. *Giżbert Studnicką, p. Geppertową, majorową Palewiczową, p. Hylewską, p. Mildnerową.*

W oryginalnym a pięknym stroju paryskim zaprezentowała się pani Rita Obraczaj z Cieszyna. Królową zabawy była bezwzględnie *p. dyr. Zawadzka,* która tak swoją cudowną urodą, jak i piękną toaletą przykuwała oko. Ślicznie również wyglądała p. por. Szenkowa.

Z panien wyróżniały się tak urodą jak i pięknemi toaletami: pp. Nowakówna z Sanockiego, Ry-

sia Studnicka w niebieskiej toalecie, panna Offnerówna z Wiednia w pięknej czerwonej toalecie, panna Stefańska w zielonej sukni jedwabnej, panna Hela Sawicka w różowej, panna Kawalerska w niebieskiej. Ślicznie wyglądała w niebieskiej sukience panna Myconiówna. Przemiłe były pp. Greisówne (tańczą ślicznie) Tej litanji ślicznych pań długo bym jeszcze nie skończył.

Poloneza prowadził p. burmistrz Dr. Kryplewski. Do Mazura stanęło około 70 par.

Dodać należy, że bufet był znakomity a kiedy biały dzionek zaglądał do okien, bufet był ogołocony z wszystkiego jadła i napitku. Więc dochód dla nieuleczalnych był wielki.

RAUT „OGNISKA“, który odbył się dnia 15 go b. m. zgromadził całą inteligencję żydowską w salach Kasyna.

Zauważyliśmy prezesa zboru izraelickiego Dr. Ehrenfreunda, Dr. Bron. Szancera, Dr. Józefa i Zygmunta Silbigerów, Dr. Szalita, Dr. Schenkla, asesora Marguliesa, Dr. Kleinbergera i wielu innych.

Zabawa była bardzo piękna i tańczono do białego ranka.

Toalety śliczne. Wyróżniały się specjalnie pp. Dr. *Bronisławowa Szancerowa* suknia czarna crêpe de chine w złote pasy. Dr. *Blochowa* suknia czarna ze złotym stanikiem. Pani *Wurzlowa* w stylowej sukni kremowej, panna Planerówna w żółtej toalecie. Ślicznie wyglądała p. Offnerowa w czerwonej toalecie.

Zauważyliśmy p. Pomerancową w łososiowej, p. Brandównę w czarnej, pannę *Lionównę* w zielonej, p. *Lionównę* z Rzeszowa w ślicznej niebieskiej sukience ze złotą lamą, p. Izraelowiczowa w czarnej ze złotą lamą.

Uroczo wyglądały pp. Janka Margulies w niebieskiej i Marysia Margulies w czerwonej sukience.

Śliczna sukienka z tęczowych tiulów była p. *Brodheinówny*.

Pięknie wyglądały w łososiowej sukience panna *Frania Neissówna*, w niebieskiej p. *Lola Lieblichówna*, w łososiowej panna *Mannówna* w czerwonej ze złotą lamą p. *Korzenikówna*, w czarnej p. Dr. *Kalatiorówna*, w czarnej p. *Jortnerówna*, w niebieskiej pani *Wischnowitzowa*

Uczczenie Dr. Leona Schützera.

W szpitalu żydowskim odbyła się uroczystość odsłonięcia portretu Dr. Leona Schützera. Portret ten ufundował zarząd szpitala w celu uczczenia wielkich zasług jakie Dr. L. Schützer położył dla szpitala żydowskiego w Tarnowie, kierując nim przez wiele lat całkiem bezinteresownie.

Dodać należy że trzeci to portret z rodziny Dr. Schützera wisi w szpitalu żydowskim, i że bezinteresowna a tak szczera praca tej świetnej lekarskiej rodziny przechodzi niejako z ojca na syna.

Już dziadek dzisiejszego dyrektora kierował szpitalem, ojciec go rozszerzył i dużo swej pracy i energji poświęcił dla jego rozwoju a dziś dzięki Dr. Leonowi Schützerowi szpital tarnowski należy do najlepszych publicznych lecznic.

W imieniu gminy izraelickiej przemówił jej prezes Dr. Ehrenfreund w serdecznych słowach dziękując Dr. Schützerowi za jego niezmordowaną pracę.

Doskonały portret p. Schützera wykonał prof. Plucer. **K.**

Nadesłane.

POTRZEBNA fachowa uczciwa kucharka. Zgłoszenia pisemne lub osobiste ze świadectwami do Kasyna Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie.

UNIEWAŻNIA się zkradzioną książeczkę wojskowa wydaną przez P.K.U. Tarnów na nazwisko Jan Wardzała.

ZDOLNA siła biurowa, biegła korespondentka w niemieckim i polskim języku pierwszorzędna maszynistka poszukuje posady biurowej.

Zgłoszenia w administracji „Hasła“ pod „zdolna.“

Wydawca: Jan Kulesza.
Odpow. redaktor i sekretarz Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni L. Styrny w Tarnowie.